

Znak akt: 297/46

PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia 25 marca 1946 r. w Poznaniu w osobie Sędziego Ab.s. Raymanowskiego Adama z udziałem protokolanta Majewicza Włodzimierza przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka pod przysięgą.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko:	-	Antoni Dudek
Data urodzenia:	-	22.4.1928
Imiona rodziców:	-	Antoni i Maria Staśkiewicz
Wykształcenie:	-	uczeń gimn.
Wyznanie:	-	rzym.-kat.
Karalność:	-	niekarany

Do sprawy:

od 1)
i od 2)

W czasie powstania byłem w Warszawie. W pierwszym dniu powstania wyszedłem z kolegą zobaczyć co się dzieje i wtedy wskutek otwartej walki zmuszony byłem ukryć się w jednym z domów przy ul. Marszałkowskiej, blisko apteki Anca, przed ul. Oleandrów. Ponieważ Niemcy od 2 stopnia palili domy, jeden po drugim, wszyscy mieszkańcy domów, przeważnie kobiety i ludzie przypadkowo tam się znajdujący, między innymi kolega Pankiewicz Czesław, zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Witkowska 16 - i ja zmuszeni byliśmy uciekać do dalszych domów. W międzyczasie 1-go sierpnia 44 r. widziałem grupę Ukraińców gnających Polaków i jak jeden z Ukraińców zastrzelił Polaka i zaraz go obrabował. W końcu - w czasie naszego uciekania z domu do domu, wyłapali nas (3 sierpnia 44 r.) gestapowcy i Ukraińcy w pobliżu apteki Anca i zgromadzili razem; gestapowcy wtedy kobiety puścili włąb Marszałkowskiej, w stronę powstańców, mężczyźni zaś kazano kłaść się na ziemię. Jako jeden ze złapanych, widziałem jak w pewnej chwili wypadł Ukrainiec z ul. Oleandrów, pokazując, iż znalazł tam prawdopodobnie magazynek z amunicją i prawdopodobnie granat. wtedy Niemcy rozkazali Ukraińcom nas rozstrzeliwać, dając znak ręką.

7467

Po jednym zaczęto prowadzić pod aptekę Anca - ja byłem pierwszy z nic-. Ukraińiec trzymał mnie cały czas wtedy za kołnierz i przed apteką strzelił mi w kark. W pobliżu apteki Anca przebywałem od 1-go sierpnia do końca listopada 44 r.

od 3) Samego rozstrzeliwania nie widziałem, gdyż byłem pierwszym, po odzyskaniu jednak przytomności, po pewnym czasie, zauważyłem koło siebie około 10 zamordowanych, strzałem przeważnie w kark. Ukraińcy okradali trupy i zaczęli wrzucać je do piwnicy, gdzie były rozżarzone węgle. Widziałem 1-go trupa wrzuconego, a gdy mnie Ukraińiec tam ciągnął, wyrwałem mu się i uciekłem na piętro domu, gdzie była paląca się wtedy jeszcze apteka Anca. Pod samym niebem z 3-ma innymi mężczyznami ukrywaliśmy się tam do końca listopada 44 r.

od 4) Widziałem trupy ludzkie jedynie pod apteką Anca, gdy odzyskałem przytomność, oraz fakt zabicia Polaka przez Ukraińca, jak już wyżej wspominałem. Przypomina mi się, że na końcu października 44 r. widziałem z piętra jak na sąsiednim podwórzu 3 gestapowców żądało od pewnej kobiety w futrze, mówiącej po polsku, wydania torebki, a ona broniąc się wołała, że to jest jej cały majątek. Wtedy 2 gestapowców schwyciło ją, a trzeci strzelił z tyłu. Po zabraniu torebki wrzucili kobietę do piwnicy, kopiąc ją. Wśród trupów, z którymi razem leżałem widziałem trupa kolegi, Paszkiewicza Czesława, zam. przed powstaniem Warszawa, Witkowska 16. Innych nazwisk ofiar nie znam.

od 5) Nazwisk Niemców egzekucyjnych nie znam.

Mogę podać nazwiska osób, które ze mną wtedy ukrywały się, które więcej przeżyły, a z których 1-na osoba była wśród trupów palących się mianowicie: 1) Michalik Zdzisław, zam. przed powstaniem Warszawa, Starościńska 2 lub 3, a obecnie Bydgoszcz, ul. Wileńska 7 m.4. 2) Łatwiński Jan, zam. przed powstaniem przy ul. Marszałkowskiej, a obecnie zam. Warszawa, ul. Marszałkowska 8 lub 9. Trzeciego towarzysza nie znam, pamiętam tylko imię Władysław, zam. przed powstaniem Wiskitki pod Warszawą wzgl. Warszawa, ul. Hoża 21 lub w pobliżu. Odczytano.

/-/ Dudek Antoni

Zakończono

Sędzia Okręgowy Sledczy
w Poznaniu

W. Majewicz

/-/ Rymaszewski